

Nr. 296

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.25 gr.
Dla rob. 3.75 gr.
Cenosi. do dom. 75 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.25 gr.
Poczt. dzia. egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 27 października 1926 r.

Demokrata wśród mitr książęcych,

Wizyta marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu

Radziwiłowie wraz z arystokracją kresową oddają się pod rozkazy p. Marszałka,

Czy tak mu będą wierni jak ich przodkowie królom polskim?

Warszawa 26 października (tel. wł.)

O godz. 10 m. 5 rano specjalnym pociągiem na dworzec Główny powrócił Marszałek Piłsudski wprost z Nieświeża.

Przebieg podróży p. Marszałka był następujący:

W DRODZE DO NIEŚWIEŻA.

W niedzielę o godz. 2 min. 15 p. Marszałek wyruszył z Warszawy autem do Brzeźcia nad Bugiem.

Do Brzeźcia nad Bugiem przybyło dopiero o godz. 8—ej wieczorem, a stamtąd o 2 w nocy wyruszono do Nieświeża, a raczej do stacji Horodzieje. Pociąg przybył tu około 9—ej rano.

Na stacji Horodzieje oczekiwały Marszałka tłumy włościan.

W imieniu władz powitał Komendant wojewoda nowogródzki Beczkowicz.

W imieniu rodziny Radziwiłłów witał Marszałka Piłsudskiego Karol Radziwiłł, były rotmistrz 12 pułku ułanów. Ordynat nieświeski Albrecht Radziwiłł z powodu choroby nie opuszcza zamku.

**MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
W NIEŚWIEŻU.**

Po przybyciu do odległego o kilkanaście kilometrów Nieświeża Marszałek z towarzyszeniem udał się do parafjalnego kościoła na uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. rtm. Stanisława Radziwiłła, b. adjutanta Naczelnego Wodza.

Przed kościołem stał wyciągnięty sznurkiem szwadron honorowy 27 pułku ułanów z orkiestrą i sztandarem oraz przedstawiciele rodu Radziwiłłów z ordynatem nieświeskim na czele, który z trudnością zdołał podejść do Marszałka, — by powitać go i przeprosić, że nie mógł go osobiście witać na stacji.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ.

Po nabożeństwie wszyscy obecni przeszli do podziemi kościelnych, gdzie stały trumny zgórą stu członków rodziny Radzi-

wiłłów, wśród nich skromna, drewniana trumna z prochami rotm. Stanisława Radziwiłła.

Trudno opisać niezwykle nastrój, jaki zapanował w mrocznych podziemiach kościoła, gdy Marszałek Piłsudski przystąpił do dekoracji trumny orderem „Virtuti Militari“ czwartej klasy.

Na ręce księcia Albrechta Radziwiłła Marszałek złożył dyplom orderu.

Po opuszczeniu podziemi na placu przed kościołem, Marszałek Piłsudski przyjął defiladę szwadronu 27—go pułku ułanów przy dźwiękach marsza pułkowego.

W ZAMKU.

Po defiladzie udano się na zamek. Tutaj we wspaniałej sali jadalnej prastarego zamku około 70 osób zasiadło do śniadania.

Zaczęły się toasty.

Pierwszy powstał z kielichem ordynat nieświeski. Albrecht Radziwiłł, wznosząc zdrowie Dostojnego Gościa i dziękując Mu za zaszczyt odwiedzin.

**PRZEMÓWIENIE JANUSZA
RADZIWIŁŁA.**

Z kolei przemówił Janusz Radziwiłł.

— My, obywatele wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, Tobie, Panie Marszałku, Twemu rozumowi politycznemu, Twej dzielności zawdzięczamy szczęście należenia do Niepodległego Państwa Polskiego.

— Kto wie, co z nami by było, gdyby nie Twa uparta wola zakreślenia szablą takich, a nie innych granic polskiego Wschodu.

— Rozumiemy to, umiemy ocenić i bądź pewny, Panie Marszałku, że my, ziemianstwo kresowe, gotowi jesteśmy spieszyć Ci z pomocą w wielkim Twem dziele utrwalenia państwowości polskiej i wzmocnienia autorytetu władzy wykonawczej.

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA.

Powstał Marszałek Piłsudski.

Krótko podziękował za przyjęcie, wznosząc toast za pomyślność rodu Radziwił-

łów, który od wieków dawał Polsce mądrych doradców, dzielnych rycerzy, a ostatnio poświęcił na polu bitwy bohaterskiego rtm. Stanisława Radziwiłła.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego uczyniło niezwykle wrażenie wśród obecnych.

Następne toasty pokrywały nie milknące oklaski.

Toast Eustachego Sapiechy, zakończony okrzykiem: „Niech żyje Józef Piłsudski!“ wzbudził huragan długotrwałych oklasków i okrzyków.

Około godz. 3—ej po poł. Marszałek Piłsudski odjechał do 17 pułku ułanów. Po tem bawił czas jakiś w ratuszu, przyjmując delegacje.

Wzruszające było powitanie dziatwy szkolnej.

Dziewczeta młodych oddziałów szkół powszechnych odegrały obraz „Rusalka“ — a młody uczeń wygłosił przemówienie, w którym rzekł między innymi: „Dziadku! Dwa razy już wielkie szczęście miałem w życiu. Dwa razy widziałem Cię w życiu, raz w Nowogródzku — drugi raz w prastarym Nieświeżu. Tych chwil nie zapomnę do końca życia“.

Wzruszony Marszałek — serdecznie ucałował rozpromienionego chłopca.

OBIAD W ZAMKU.

O godz. 7—ej wieczorem odbył się obiad w wielkiej sali jadalnej zamku przy świetle świec woskowych.

Do stołu na honorowym miejscu zasiadł Marszałek Piłsudski w sąsiedztwie ks. Czetwertyńskiej i ks. Karoliny Radziwiłłowej.

Podczas obiadu nie wznoszono toastów.

Po obiedzie sale zamkowe wypełniły się gośćmi rautu, których liczba sięgała przeszło 400 osób.

O północy Marszałek Piłsudski odjechał z Nieświeża do oczekującego specjalnego pociągu.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

Podejrzani świadkowie starają się „wybielić” oskarżonego.
XIII dzień rozpraw

Warszawa 26 października (tel. wł.)

ŚWIADKOWIE A WSPÓLWINNI.

Na ostatniem posiedzeniu sądu dwaj świadkowie, — pp. Bryl i Roszkowski, starali się zeznaniami swojemi oczyścić z zarzutów oskarżonych.

W czasie zeznań tych świadków przewodniczący poparty przez wniosek prokuratora, na wstępie badania podkreślił:

„Świadkowie mogą zrzec się zeznawania, gdyż są podejrzani o udział w sprawie niniejszej, a właściwie w sprawie banku W. Gdańskiego, nabytego przez „sławnych” działaczy Marszałką i Erbszteina”.

Świadek Bryl wzięty w krzyżowy ogień pytań kto przerobił słowo „akredytowa” na „zaliczkę”; dając znamienne odpowiedzi, wywołującą poruszenie w sali:

„Jestem przerażony — mówi — bo podpis mój, a jednak nie ja podpisałem, albo poprawia się i dodaje: zdumienie mnie ogarnia skąd się mój podpis wziął na tym dokumencie”...

Na to prokurator mjr. Rudnicki spieszy z odpowiedzią:

„W tym banku działy się jeszcze inne zdumiewające rzeczy”.

Świadek: Nie chciałbym rzucić podejrzeń — na kogokolwiekby, ale, nie jest wykluczonym, że tu tkwi ręka Erbszteina!

Po chwili cofa się: nie, nie, to nie Erbsztein. Jestem silnie zdenerwowany...

I tak dalej i tak dalej..

W końcu prokurator występuje z wnioskiem by sąd powziął decyzję:

Czy teraz „zająć się” świadkiem kłójącym się z prawdą, czy też później pociągając go do odpowiedzialności.

CZŁONEK OCHRANY.

Dowiadujemy się dalej z zeznań innych świadków, że w biurze Marszałka i Erbszteina bywał niejaki pan Rać, członek ochrony rosyjskiej, aresztowany później za szpiegostwo, następnie że wielu Polaków doznało niemal krzywd od tegoż pana, że wreszcie do biura Marszałka przychodził prawie codziennie i to wieczorami sam komandor Bartoszewicz i prowadził z panami Erbszteinem i Marszałkiem dłuższe pogawędki w języku rosyjskim.

Wczoraj tylko raz jeden oskarżonego Bartoszewicza opuścił tupet gdy była mowa o podpisie i poprawce na liście gwarancyjnym.

Świadek Natalja Goldsztein, urzędniczka b. banku Warszawsko — Gdańskiego składa nader obciążające dla wice-dyrektora banku Roszkowskiego, zeznanie.



Świadczy ona ni mniej ni więcej, że p. Roszkowski skłaniał ją do fałszowania dowodu, mianowicie kazał przekreślić słowa, że

Kraj otrzyma potrzebne ilości węgla.

Z braku wagonów nie możemy wysłać węgla do Szwajcarii i Danji

Katowice, 26.10 (aw)

Od wczoraj rozpoczęta została wysyłka transportów węglowych na pokrycie zapotrzebowania w kraju. Użyto w tym celu wszystkich wagonów, jakie były do dyspozycji, ilość ich jest jednakowoż niewystarczająca. Pogłoski, jakoby przemysł górnośląski rozmyślnie pomijał rynki wewnętrzne, dla tem obfitszego zaopatrzenia rynków zagranicznych szczególnie Anglii, są przez sfery przemysłowe na Śląsku dementowane, gdyż — jak twierdzą — na wyzyskaniu strajku węglowego w Anglii przemy-

wpłata została uskutecznioną nie czekiem, a gotówką. Oprócz tego i inne jeszcze zmiany kazał „książkowo” przerobić. A szło tu o zaksięgowanie 10,000 złotych na dobro kom. Bartoszewicza.

Ale, teraz mam już nauczkę — dodaje świadek naiwnie — że trzeba się zastanawiać nad tem — co każe czynić dyrektor banku.

słowcom śląskim nie zależy, z tego prostego względu, iż Anglija poczyniła zamówienia, obejmujące dłuższy okres czasu, a przytem dotąd przez przemysł Śląski nie wykonane.

Jak donoszą w związku z tem z kół zainteresowanych, największem utrudnieniem w normalnej dostawie węgla jest brak odpowiedniej ilości wagonów, skutkiem którego to właśnie braku Polska zmuszona była odrzucić zamówienia na węgiel, dokonane przez Szwajcarię i Danię.

Sprawa pochwartowanego trupa w walizce.

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj w południe
VII dzień rozpraw

Warszawa 26 października (tel. wł.)

Nareszcie ukończono wczoraj przewód sądowy t. j. badanie podsądnego, świadków i ekspertów.

Najbardziej charakterystyczne chwile, o dramatycznym napięciu dało końcowe pytanie przewodniczącego, zwrócone do oskarżonego, kiedy była w Cytadeli zamordowana Michałowska?

Oskarżony odpowiedział krótko: „nie pamiętam”, a przecież sam nie zaprzeczył ani razu, że zamordowana u niego była; natomiast z przewodu sądowego wynikało jasno, że musiała być albo w niedzielę 22 lutego 1925 r. (Kochanowska stwierdziła kategorycznie, że to ona była), albo w niedzielę dn. 1 marca 1925 r. Dalszy ciąg wnioskowa niabyłby, jeśli była 1 marca, to nikt inny, tylko Królikowski był sprawcą morderstwa.

Oczywiście nie są to dowody, tylko poszlaki i to oparte na domniemaniu, przemówienia stron będą też oparte jedynie na ta-

kich poszlakach.

Prokurator Rudnicki postanowił w swej mowie oskarżycielskiej jedną tezę zasadniczą: a kwestję motywów i pobudek pozostawił do rozstrzygnięcia sądowi, uznając, że może tu była i zbrodnia z chęci zysku, ale mogło też być zabójstwo w uniesieniu (znana porywczosć Michałowskiej, kłótnia i bójka), a nie bez podstaw byłoby przypuszczenie, że Królikowski, sam kłanista, zatrul tym narkotykiem Michałowska, gdyż pragnął pobudzić jej zmysły.

Powód cywilny apl. adw. Potok popierał akcję cywilną w wysokości 1000 złotych strat moralnych i materialnych.

Obrońca Królikowskiego apl. adw. Ruff wnosil o całkowite uniewinnienie podsądnego, uważając, że jeśli są wątpliwości co do winy oskarżonego; należy je tłumaczyć na korzyść oskarżonego.

Wyrok będzie ogłoszony w środę o godz. 1 p. p.

Aresztowanie dwu komunistów

Za podburzanie do rozruchów

Warszawa 26 października (tel. wł.)

Wczoraj po południu na Saskiej Kępie w pobliżu mostu Poniatowskiego zebrał się w liczbie 15-tu delegaci bezrobotnych na wiec.

Tematem obrad było niedostateczne wynagrodzenie bezrobotnych zajętych na robotach miejskich.

Delegaci postanowili wystąpić z żądaniem podwyżki płac, oraz zagrozić strajkiem w razie nieuwzględnienia tego żądania.

Wśród obradujących wywiadowcy policji politycznej zauważyli dwu znanych komunistów: Władysława Ołdaka (Karmelicka 8) i Izaaka Goldkorna (Poznańska 7).

Obadwaj wymienieni wygłaszali mowy podburzające, wobec czego zarówno ich, jak i pozostałych uczestników wiecu zaarrestowano.

Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Warszawa i Kraj.

(Telefonom od własnego korespondenta „Rozwoju”)
Warszawa, dnia 26 października.

Wojewoda stanisławowski.

Wojewoda w Stanisławowie ma zostać Jerzy Osmałowski, były zarządca ziem wschodnich.

Aresztów: nie fałszerza

Został aresztowany i przywieziony przez policję poznańską do Warszawy Piotr Zejda, fałszerz świadectw wywozowych na walutę obcą. Jak dotąd, ustalono, fałszerstwa sięgają 1 miliona złotych. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia.

Min. Stawoj-Składkowski w Poznaniu

Dziś rano przybył do Poznania samolotem p. minister Spraw Wewnętrznych Składkowski i dokonał inspekcji urzędu wojewódzkiego, poczem udał się samochodem w towarzystwie p. wojewody Bnińskiego do powiatów województwa poznańskiego.

Snieżyce ustały.

Snieżyca, która przedwczoraj w zagłębiach węglowych utrudniała ruch węglowy, ustąpiła, jednakże w dniu wczorajszym, wskutek odwilży i mrozu, w dyrekcji Katowickiej i Krakowskiej wytworzyła się gołoledź, która utrudniała pracę przetokową na stacjach.

Pogrzeb ostatniego członka Rządu Narodowego z r. 1863

W środę, dnia 27 b. m. o godz. 15-ej odbędzie się w Krakowie pogrzeb s. p. Marjana Dubieckiego, weterana powstania 1863 r. ostatniego członka byłego rządu narodowego. W pogrzebie weźmie udział wojsko, które odda zmarłemu honory, przepisane dla generała, prezydentem m. Krakowa i Radą Miejską. Na grób dla s. p. Dubieckiego miasto ofiarowało miejsce w tej części cmentarza, gdzie spoczywają zwłoki uczestników powstania 1863 roku.

Stabilizacja urzędników

W najbliższym czasie będzie podjęta na nowo akcja stabilizacji urzędników państwowych, wstrzymana od kilku miesięcy z powodu przeprowadzanej reorganizacji. Celem nadania akcji tej s. ybszego tempa, Prezydium Rady Ministrów opracowuje zarządzenie, mające na celu uproszczenie strony technicznej stabilizacji.

Narady w sprawie reformy rolnej

Wczoraj w Ministerstwie Rolnictwa odbył minister Niezabytowski dłuższą naradę z przedstawicielami ziemian w sprawach, dotyczących reformy rolnej.

Nowy wiceminister.

Wczoraj nowomianowany wiceminister skarbu Saratowski, objął urządowanie.

Projekt rady finansowej.

W dniu wczorajszym dłuższą naradę z posłem Michalskim odbył minister skarbu p. Czechowicz, w sprawie utworzenia rady finansowej, której przewodnictwem otrzymałby pos. Michalski.

Rozpatrzenie wniosków Kemmerera.

W Ministerstwie skarbu rozpoczęła wczoraj pracę specjalna komisja, powołana do rozpatrzenia rad i wskazań prof. Kemmerera.

W związku z tem został specjalnie zaproszony z Krakowa prof. J. Krzyżanowski.

Groźny wylew Sanu.

Ulice Przemysła zalane. Kilka gmin pod wodą. Zastawy jesienne zniszczone.

Przemysł, 26.X (pat)

Poziom wody na Sanie w dn. 25 b.m. wynosił 2 metry 70 cm. ponad stan normalny. W rejonie Dubieniecko San wystąpił z brzegów, zalewając miejscami gminy, położone nad Sanem, a mianowicie Bachorzec, Nienadowa i inne. Zastawy jesienne i część okopowizny zostały zniszczone. Ponadto nawidzone zostały powodzie gm. Ruszelczyce i Chałupki Medyckie, położone w powiecie przemyskim. Wczoraj o godz. 20-ej San zaczął gwałtownie przybierać. O godz. 21-ej wystąpił z brzegów, a o godz. 22 niektóre ulice Przemysła zostały zalane wodą.

Na ulicach bliżej położonych rzeki woda dosięgła ulic, a mieszkańcy schronili się na dachy domów. O godz. 23-ej min. 30 musiano wstrzymać ruch elekrowni z powodu częściowego zalania wodą niektórych jej pomieszczeń. Ofiar w ludziach nie było. Akcję ratunkową podjęły władze cywilne i wojskowe przy pomocy oddziałów saperów i straży pożarnej. Najwyższy poziom wody wynosił 4 metry 50 cm. ponad stan normalny. O godz. 1-ej w nocy woda zaczęła opadać. Obecny stan wody wynosi 3 metry 20 cm.

Gub. Harding stara się o przyływ kapitałów amerykańskich do Polski.

Tymczasem bada nasze stosunki.

Warszawa 26 października (tel. wł.)

Gubernator Harding w towarzystwie wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego inż. Ossowskiego i przedstawiciela European American Corporation, inż. Martiniego, objężdża wszystkie centra przemysłowe, Polski.

Podróż swą odbywa gub. Harding w salonce, zaofiarowanej gościowi amerykańskiemu przez Rząd polski.

Podróż ta będzie trwała do listopada.

Gub. Harding zamierza również zwięździć polskie Polesie, co do którego tak ciekawe projekty przygotowała przed paru miesiącami komisja Ligi Narodów.

Mimo, że pobyt gub. Hardinga w Polsce ma charakter prywatny, finansista amerykański interesuje się przede wszystkim zagadnieniem, w jakim kierunku i w jakich rozmiarach jest możliwa w Polsce inwestycja kapitału zagranicznego.

Pogłoski o zamierzonej podwyżce cen wyrobów tytoniowych.

Podwyżkę stosowanoby od 1 listopada

Warszawa 26 października (tel. wł.)

W kołach blisko stojących Monopoli Tytoniowego, obiegają od wczoraj pogłoski, że z dniem 1—ym listopada ceny wyrobów tytoniowych mają być ponownie podwyższone o 10 proc.

Zaiste, trudno w to uwierzyć! Wszak nie tak dawno mieliśmy już jedną podwyżkę cen wyrobów tytoniowych, czyżby Monopol, znów chciał „uszcześliwić” biednych palaczy, którzy i tak są doprowadzeni do rozpaczliwego niesłuchania niską gatunkowością wyrobów

naszego Monopoli?

Przyposłmy jednak, że palacza można strzyż, jak się da, każąc mu palić, co się da, i każąc mu płacić; ile się da. Ale przecież pamiętać się też godzi o drożyznie, której się chyba nie zwalczy podnoszeniem cen na wyroby monopolów państwowych...

Pogłoski o zamierzonej podwyżce cen tytoniu są, rzeczywiście tak niepotrzebne, że mamy prawo zapytać dyrekcji Monopoli Tytoniowego: ile w tem prawdy?

Precz z Pochroniami!

Demonstracja przeciwko „Dziejom Grzechu” w Teatrze Polskim w Warszawie

Warszawa, 26 października (tel. wł.)

Teatr Polski stał się w poniedziałek widownią żywiołowej manifestacji przeciwko wystawianiu przeróbki scenicznej „Dziejów Grzechu” Zeromskiego.

W czasie jednej z drastyczniejszych scen, rozległy się na sali gwałtowne gwizdy, i krzyki protestu, które spowodowały przerwanie przedstawienia. Gdy w jakiś czas po tem kurtyna poszła znów w górę i aktorzy usiłowali przedstawić wznowić, demonstracja rozpoczęła się na nowo, a na scenę posypał się z galerji grad zgnitych jajek.

Większa część publiczności opuściła

teatr. Zawezwana policja dokonała szeregu aresztowań wśród publiczności.

Trzeba tu dodać, że jest to już druga z rzędu demonstracja. W ubiegły piątek przeciwko „Dziejom Grzechu” demonstrowała młodzież.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 26 do dn. 2 listopada r. b.

Dla do resztych **Nie grzesz, matko!**

Dramat w 9 cz. w roli gł. Mary Carr.

Dla młodz. **Orły z Teksasu**

Dramat w 7 cz. w roli gł. FOM MIX.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 6⁵⁸²

D z i s. D z i s.

„Pogromca serc”

W rolach głównych siodni artyści reżysercy
Tatjana Pawłowa i Runicz.
Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia
we wszystkie dni
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Zubry królewskie czy psy pokojowe?

Demokrata Piłsudski wśród mitr książęcych.

Lódź, dn. 26 października.

Dużo dobrej woli i samozaparcia się musi włożyć polska prasa lewicowa w komentarze do podróży marsz. Piłsudskiego na nieświeski zamek, aby podróż Marszałka przedstawić jako chęć udekorowania sarkofagu ś. p. rotmistrza Stanisława księcia Radziwiłła. Mało jest w Polsce takich naiwnych, którzyby, choć powierzchownie znając charakter p. Marszałka, posadzili go o taki sentymentalizm i uczciwość. Ten sam Marsz. Piłsudski który nie uważał za stosowne być na odsłonięciu grobowca dla Nieznanego Żołnierza, na rocznicy Cudu Wisły i na dziesięciu dziesięciu tego rodzaju uroczystościach raptem wyjeżdża na dalekie Kresy aby uczcić pamięć swego adjutanta, nawiasem mówiąc dość krótko mu adjutantującego.

I ten nagły przypływ pamięci. Podróż na grób adjutanta w sześć lat po jego śmierci. Jakgdyby teraz Minister Wojny i Premier Gabinetu Piłsudski miał więcej wolnego czasu niż Józef Piłsudski Marszałek Polski w stanie nieczynnym.

Wiemy, że Marsz. Piłsudski nie bawi się w czułości i niewątpliwie, jeżeli pojechał na zamek w Nieświeżu, to cel jego wizyty był nieco głębszy niż chęć dekorowania jednego z radziwiłłow. sarkofagów, chociaż w nim leży może nawet najdzielniejszy z Radziwiłłów.

Na historyczny zamek w Nieświeżu, który widział niejedną ukoronowaną głowę w lochach, którego niejedna spadła niewinna głowa, zjeżdżają się z głębokich puszczy i ostępów żubry i mamuty litewskie, mało polskie i wielkopolskie.

Są to przedstawiciele obozu konserwatywnego w Polsce, arystokraci, magnaci, wielcy obszarnicy; a jednocześnie przeciwnicy istniejącego w Polsce ustroju — monarchiści...

Na książęcym Zamku w Nieświeżu odbywa się zjazd polskich monarchistów na który przybył Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej, Minister Wojny, marsz. J. Piłsudski.

Ze nie jest to przypadkowy zbieg okoliczności i że zdawna było to spotkanie przygotowywane, o tem chyba nie trzeba zapewniać. Już kiedy marsz. Piłsudski wywozował w Druskiennikach sygnalizowaliśmy uroczyste przygotowania na nieświeskim Zamku. Cały Zamek gruntownie odnowiono niczem na przyjęcie monarchy kładąc weni wiele obrączkowych i nieobrączkowych dukatów, które głęboko zakopane w lochach, w czasach księcia Janusza Radziwiłła — zdrajcy po przez Radziwiłłów — targowickich do czekały się jednego Radziwiłła lojalnego wobec rządu Rzeczypospolitej.

Nie należałoby wyszydzać naszej magnaterji że są lojalnymi wobec obecnego Rządu Polskiego, gdyby nie te brzydkie reminiscencje które nam się nasuwają.

Polska arystokracja nabywała swe tytuły na obcych dworach, szlifując posadzki

dworskie największych wrogów Polski i wyrzucając pieniądze za granicami kraju.

Rola arystokracji polskiej w czasie rozbiórów Polski jest dostatecznie znana; Zaprzedawała się za rosyjskie ruble Katarzynie, zaprzędając kraj ojczysty. Po rozbiorze nie przyszło na nią otrzeźwienie. Polskie kamerynkry na dworze rosyjskim, hofraty i geheimraty dworów austriackiego i pruskiego rekrutowały się głównie z szeregów arystokracji.

Arystokracja polska spodłala fizycznie i moralnie. Polską można ją nazwać raczej jako określenie jej pochodzenia i przynależności państwowej niż narodowości do której się poczuwa. Przebywając przeważnie zagranicą. Za mały kontakt miała z krajem, sprowadzając się do odbierania rubli marek czy koron z dóbr przez nią posiadanych.

Z pośród polskiej arystokracji bodaj czy nie najbrzydszą kartę posiadają Radziwiłłowie, tak za czasów przedrozbiorowych, jak i czasów najazdu. W Rosji zruszczali; w Niemczech zgermanizowani, z tytułu ich pokrewieństwa z Hohenzollernami, są dziedzicznymi członkami pruskiej Izby Panów; w Austrii noszą wysoki tytuł „Durchlaucht“, Nie ma jednego wysokiego odznaczenia najezdźcy któreby nie zawisło na piersi Radziwiłłów.

W Polsce opinia o nich jest ustalona. Najlepiej scharakteryzuje ją popularna anegdota z czasów okupacji niemieckiej w Polsce. Jak wiadomo naczelnikiem milicji miejskiej w Warszawie był Franciszek Radziwiłł nienajgorszy i może nawet nie najgłupszy z Radziwiłłów. Franciszek Radziwiłł (nie ubliżając wielu innym sanatorom z doby obecnej) należał do pruskich aktywistów. Kiedy Polska została przez kuzyna Radziwiłłów, Wilhelma II Hohenzollerna obdarzona smutnej pamięci niepodległością Franciszek Radziwiłł razem z innymi figurantami został wysłany przez aktywistów do Berlina w delegacji, która miała podziękować Wilhelmowi za ofiarowaną Polsce „niepodległość“.

Kiedy Franciszek Radziwiłł dowiedział się o swej zaszczytnej misji udał się do swego krewnego, ówczesnego Prezydenta m. Warszawy Zdzisława ks. Lubomirskiego aby się pochwalić. Wysłuchawszy nowiny Lubomirski rzekomo powiedział: „Mój Franiu! Historia mówi że Radziwiłłowie byli albo zdrajcami albo głupcami. Ty chyba zdrajca nie jesteś“.

Tyle anegdota. Prawdą natomiast jest że olbrzymia większość arystokracji polskiej, z Radziwiłłami na czele wydała z pośród siebie bardzo wielu zdrajców i jeszcze więcej głupców.

Arystokracja polska spodłala moralnie i fizycznie (wskutek łączenia się w związki małżeńskie z bliskimi krewnymi) będąc raczej arystokracją międzynarodową niż polską szła zawsze po linii najmniejszego oporu starając się zachować swoje mienie mniej od niego ceniąc godność narodową. (Do pięknych wyistków należy rodzina Zamoy-

skich). Arystokracja ta zawsze lojalna wobec sily i przemocy nie zdobywała się na ofiary dla Państwa jeżeli to nie leżało w jej interesie.

Dlatego gdy dzisiaj zjechała się na zamek kresowego królika, Albrechta (!) księcia Radziwiłła magnaterja polską, aby złożyć hołd niekoronowanemu królowi Polski a obecnemu naczelnikowi Rządu marsz. Piłsudskiemu, to nie dlatego żeby chciała mu jako symbolowi państwowości polskiej wyrazić swe uczucia i by z nim przystąpić do pracy dla kraju, lecz dlatego, że będąc zagrożona ustawą o reformie rolnej w swych prawach posiadania, drząc o swe latyfundja chce zjednać sobie niebezpiecznego „demokratę“ i w ten sposób ocalić dobra ziemskie.

Zjazd w Nieświeżu ku czci marsz. Piłsudskiego, jest jednocześnie kongresem monarchistów odłamu wileńskiego. Republikanin—demokrata Piłsudski może nawet nie jest takim rażącym kontrastem wśród tych umitrowanych żubrów litewskich, które wciąż tęsknią do tronu i przedpokojów królewskich. Nie można ręczyć czy pewnego dnia nie spotka nas niespodziewana wiadomość o zmianie zapatrywania marsz. Piłsudskiego na kwestje formy ustroju politycznego państwa polskiego. Nie od rzeczy będzie zacytować ustęp z artykułu b. członka Rady Stanu (z czasów okupacji niemieckiej) Władysława Studnickiego pomieszczonego w „Rozwoju“ z dnia 21 marca 1926 r. p. ł. „Dlaczego Polska powinna być monarchją“.

P. Studnicki pisze między innymi:

W okresie pierwszej Rady Stanu na jednym z poufnych jej posiedzeń, gdy omawiano sprawę monarchji w Polsce — a wówczas i socjalista Kunowski i wszyscy lewicowcy i wszyscy prawicowcy, wszyscy wogóle członkowie Rady Stanu byli zwolennikami monarchji, — Piłsudski dowodził, że Polska potrzebuje króla z obcej dynastji, lecz on musi czuć się Polakiem, znać język polski i być wychowanym w Polsce, że trzeba więc dziecię z obcej dynastji powołać na króla. Byłem wówczas przeciwnikiem tej idei.

A więc jeżeli marsz. Piłsudski zgadzał się w roku 1917 na monarchję w Polsce to dlaczego nie miał się zgodzić na to samo w r. 1926.

Jeżeli dziś jeszcze nie dowiemy się, jakie uchwały zapadły w ponurych komnatach nieświeskiego zamku i czy została przedstawiona forma ustroju państwowego Polski to jednak sam fakt spotkania i narad bojowca — demokraty — republikanina Piłsudskiego z utytułowanymi przedstawicielami myśli monarchistycznej w Polsce jest dostatecznie znamienity, aby nie dał do myślenia wszystkim szczerym republikanom w Państwie.

Arystokracja polska — litewska, która pospolicie nazywa się żubrami litewskimi nie powinna być przyrównywana do pięknego i dumnego królewskiego zwierzęcia lecz snadniej powinna otrzymać nazwę psów pokojowych, które łapę swego pana, uzbójca w potężny harap, liżą potulnie.

Z. K.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Lokaj w roli wicekróla Indji.

Ze wspomnień lorda Curzona

Niedawno zmarły wybitny polityk i dyplomata angielski w swej bogatej karierze zajmował też czas jakiś jedno z najwyższych stanowisk w imperjum brytyjskim: był on mianowicie wicekrólem Indji.

21 października ukazała się w Londynie książka pod tytułem „Kartki z notatnika wicekróla”. Zawiera ona poza mnóstwem ciekawych szczegółów politycznych bardzo wiele anegdot z życia lorda Curzona z tych właśnie czasów.

Lord, jako wicekról posiadał lokaja przybocznego, który nigdy go nie opuszczał, towarzysząc mu wszędzie: w podróżach, na wielkich przyjęciach, posłuchaniach, jakich wicekról udzielał itp. Lokaj ten był zawsze bardzo strannie i elegancko ubrany i posiadał zalety towarzyskie w tym stopniu, że trudno byłoby o większe w tym kierunku uzdolnienia.

Pewnego razu, gdy wicekról z żoną u dali się z wizytą oficjalną do stanu Cochin, w południowej części Indji położonego, i gdy należało opuścić okręt i udać się łodzią do brzegu z ceremonjalną wizytą, — lord Curzon nie zdradzał po temu najmniejszej ochoty, gdyż morze było tak wzburzone, że podróż łodzią była połączona z bardzo dużym ryzykiem.

I gdy wicekról biadał właśnie nad tym, jak to człowiek nieraz od drobiazgów jest zależny i nigdy nie może być panem swej woli, — zauważył że łódź, którą miał jechać, odbiła od okrętu w kierunku brzegu i że siedzą w niej dwie osoby. Potem dopiero okazało się, że był to lokaj wicekróla oraz pokojówka jego żony. Oboje odegrali rolę swych chlebobawców i przyjęci zostali z wielkimi honorami. A lord Curzon był im

ogromnie wdzięczny, bo nie potrzebował na razić się na wpadnięcie do morza. Z osób, które przybyły na powitanie wicekróla, nikt się tej maskarady nie domyślał.

Kiedy indziej znowu bawił lord Curzon w okolicach Lingah, małego miasteczka nad Perską zatoką. I tam wypadało wice

królowi odwiedzić miejscowego dygnitarza, gubernatora wielkiego obszaru. Lord Curzon jednak nie miał wcale ochoty go odwiedzać, wysłał więc swego lokaja. Oczywiście, służący wicekróla został przyjęty z wszelkimi honorami, jakie należały się jego panu.

Ilu ludzi mieszka na kuli ziemskiej?

Wyniki ostatnich badań.

Różne są teorie co do zaludnienia świata, ale dotąd najlepiej wrzawy wywołał sławny Malthus. Wystąpił on przed 130 laty z poglądem, że ponieważ zdobywanie środków wyżywienia nie postępuje tak szybko, jak wzrasta ludność świata, więc każdy powinien w interesie przyszłych pokoleń myśleć o tem, by nie skazywać ich na braki materialne.

Pogląd ten stawał się z gruntu fałszywy, czego najlepszym dowodem fakt, że gdy Malthus z tą teorią wystąpił, Europa liczyła niepełne dwieście milionów ludności; w sto lat później liczba ta urosła do 445 milionów, a jednak każdy żył przeciętnie biorąc o wiele bardziej dostatnio i wygodnie, niż to było za czasów Malthusa.

Obecnie też coraz bardziej zyskuje na powadze inna teoria, która już w nazwem piśmie omówiono, głosząca iż ziemia zawsze będzie w stanie wyżywić każdą, choćby największą liczbę ludzi. Bezasoby przyrody są niemal niewyczerpane i umysł ludzki w walce o chleb stwarza prosto cuda.

Jeśli chodzi o cyfry zaludnienia wszechświata

przed wojną wynosiło ono 1700 milionów ludzi. Czy ilość ta zmniejszyła się po wojnie światowej? Są kraje, w których ludność uległa znacznemu skokowi zmniejszeniu; do nich należą Francja, Szwajcaria przedewszystkiem zaś Rosja. W innych znowu — np. w Niemczech — przyrost obecny ludności nie jest tak znaczny jak to było przed wojną.

Gdyby jednak należało dać wyraźną odpowiedź na pytanie, czy ludności na całym świecie przybyło w porównaniu ze stanem przedwojennym, czy też nie, — trzeba by odpowiedzieć że ziemia nosi dzisiaj znacznie mniej ludzi, niż to miało miejsce w r. 1914.

Największą — bodaj, że nawet jedyną w tym względzie — winę ponosi Rosja sowiecka. Jej straty bowiem obliczane są na 20 do 50 milionów ludzi. Ten ubytek ludności odbił się na całokształcie zaludnienia ziemi bardzo znacznie; naogół jednak nie należy sądzić, by liczba ludzi w świecie zmniejszyła się bardziej, niż o 1 i jedną czwartą proc. w stosunku do liczb z r. 1914, czyli że nie spada ona więcej, niż o 21 milion.

75 franków pensji dla prezydenta

Fłaci najmniejsze państwo na świecie

Najstarszą republiką w Europie i najmniejszym państwem na świecie jest Andora, kraj położony w górach Pirenejskich na pograniczu Hiszpanji i Francji

Potęgi europejskie pozostawiły mu samodzielność, doszedłszy do przekonania, iż „nie opłaca się” wojować z góralami, mieszkającymi w niedostępnych górach i wypasającymi trzody.

Prezydentem Andory jest obecnie 55-letni pa-

sterz, nazwiskiem Pere Font Altimir.

Jako wynagrodzenie za sprawowanie najwyższej godności w państwie pobiera on 75 franków rocznej pensji. Suma ta zadowala go w zupełności. Nie liczy bowiem na dochody, płynące ze skarbu państwa, lecz ciągnie zyski z trzód, które wypasa ją w górach jego dzieci.

Republikanie nie pragną europejskiego postępu.

JACK LONDON.

Opowiadanie pogromcy.

Spojrzenie miał rozmarzone i pełne zadumy, głos smutny, rozkazujący, a przecie miękki jak u dziewczyny, brzmiały głęboką melancholją. Trudnił się poskramianiem dzikich zwierząt, chociaż nie wyglądał na to. Zarabiał na życie, występując w cyrku z tresowanymi lampartami. Zimną krwią wywołał w widzach dreszcz zgrozy. Po bierał za to od przedsiębiorców wynagrodzenie odpowiednio do niebezpieczeństwa.

Jakem powiedział — nie wyglądał na pogromcę. Szczupły był bardzo i mizernego wyglądu, usposobiony zwykle raczej posępnie. W chwilach weselszych, kiedy opuszczała go zwykła ponura zaduma, pozostawał jednak łagodny i spokojny smutek, znoszony bez cienia goryczy.

Kiedys, po bliższym poznaniu, opowiedział coś niecoś ze swego życia. Słuchając, stwierdziłem, że zupełnie nie posiadał wyobraźni. Efektowna karjera sławnego cyrkow-

ca nie zawierała dlań ani żdźbła bohaterstwa lub grozy. Nie widział też w niej nic romantycznego. Nic — prócz jednostajnej szarzyzny i nieskończonej nudy.

Lwy. O tak. Walczył z nimi. Drobiazgi! Należy tylko zachować zimną krew. Każdy może walić lwa ile chce, mając w ręku zwykły kij. W chwili, gdy lew zamierza skoczyć, zadaje mu się mocne uderzenie w nos, gdy jednak bestji uda się rzucić ku człowiekowi, ze zniżoną ku ziemi głową — o, wówczas trzeba zastawić kijem nogi. Kiedy zwierzę dosięga nóg — cofnąć się i znów ostro bić, celując w sam nos. Otę wszystko.

Z zamyśleniem w oczach, miękko płynącym głosem gawędził sławny pogromca o pochodzeniu bliźni, których niemało miał na ciebie. Jedne świeże jeszcze, drugie, dawne i okropne. Najgorsza została na ramieniu rozdartym ongiś do kości przez tygrysięcę. Miał też na kurcie dużo starannie wyreperowanych dziur. Prawe ramię wyglądało jak przepuszczone przez młocarnię, tak było poszarpane przez kły i pazury. Traktował to wszystko lekko, skarzając się tylko na zmiany

pogody, bo wtedy dokuczają rany.

Raz podczas oględzin owych bliźni, twarz pogromcy lampartów zajaśniała nagle jakimś wspomnieniem. Zrozumiałem, że ten raz właśnie chce mi coś opowiedzieć.

— „Przypuszczam, że słyszał pan już o pogromcy lwów, którego nienawidził jeden człowiek?” — spytał, zaglądając troskliwie do klatki naprzeciwko w której leżał chory lew.

„Ból zębów” — objaśnił. — „Więc — ciągnął dalej — najważniejszym momentem w występach pogromcy lwów bywa włożenie głowy do paszczy zwierzęcia. Ów człowiek, który nienawidził pogromcy, zjawiał się na każde przedstawienie w nadziei, że kiedyś wreszcie lew zagryzie swego pana. Gonił widowiska zawsze i wszędzie po całym kraju. Tymczasem lata szły, starzał się on, starzał się pogromca — i lew. Nareszcie, pewnego wieczoru, siedząc w pierwszych rzędach, ów człowiek pełen nienawiści ujrzał to, na co czekał tak długo. Lew zagryzł pogromcę. Zamknął paszczę i — nie było potrzeby wołać doktora.” (d.c.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 27 października — Sabina.

TEATRY.

Teatr Miejski „Cały dzień bez kłamstwa”.

Teatr Popularny „Ach, te pensjonarki”

WIDOWISKA.

Casino „Ulicznica”.

Luna „Wesoła wdówka”.

Reduta „Kurjer Carski”.

Dom Ludowy „Pogromca sara”.

Odeon „Przy kominku”.

Czary „Cowboy i księżniczka”.

Apollo „Przy kominku”.

Nowości „Galganiarz paryski”.

Resursa „Księżniczka Cygańska”.

Corso „Indyjski grobowiec”.

Grand-Kino „Hrabia Kostja”.

Miejski Kin. Oświatowy „Nie grzesz, matko”.

Wiadomości bieżące.

W jakim celu bawił w Łodzi p. Harding

W ubiegłą sobotę bawił w Łodzi gubernator Federal Reserve Banku p. Harding. W związku z tym pobylem dowiadujemy się, iż podczas rozmów z przedstawicielami sfer gospodarczych oraz dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego poruszana była m. in. sprawa elektryfikacji okręgu przemysłowego łódzkiego przez amerykańskie konsorcjum American — European — Utilities Corporation. Konsorcjum to złożyło w swoim czasie w min. robót publicznych swe projekty i plany, które niebawem mają być zatwierdzone. Chodziło więc o ewentualne przyspieszenie tej sprawy i omówienie podstaw finansowych. (e)

Zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym winni stawić się na zebrania kontrolne mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1891 w lokalu komisji Nr. 1 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery Ka. do Kd.

Rocznik 1892 w lokalu komisji Nr. 2 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery Ka. do Kd.

Rocznik 1893 w lokalu komisji Nr. 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na litery Ka. do Kd.

Rocznik 1894 w lokalu komisji Nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery H. Ch.

Rocznik 1898 w lokalu komisji Nr. 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery H. Ch. (bip)

Podatek majątkowy

Izba skarbową przypomina, że z dniem 1 listopada władze podatkowe przystąpią do przymusowego wyegzekwowania nieuiszczonych do końca października rb. kwot podatku majątkowego przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel, wierzycielności pieniężne etc.), całkowicie wymierzonego im łącznie z dotychczasowymi ratami tego podatku bez zwyczajnej kontyngentowej, oraz przez płatników II grupy (większy przemysł i handel) — połowy podatku majątkowego wraz ze zwyczajną kontyngentową. Przymusowa egzekucja będzie zasto-

Wobec „pasku” węglowego.

Jakie zarządzenia wydał Komisarjat Rządu

W związku z kompletnym brakiem węgla, a co zatem idzie, mnożącymi się wypadkami lichwy węglowej — Komisarjat Rządu wydał bardzo surowe zarządzenia w kierunku zwalczania niesumiennej pośredników i sprzedawców.

Dla orientacji publiczności zaznaczyć należy, że cena węgla w detalu przy sprzedaży na ćwiartki, nie powinna przekraczać sumy zł. i 45 za 25 kg.

Niezależnie od tego Komisarjat Rządu wydał zarządzenia, mające na celu umożliwienie równomiernego rozdziału węgla między ludność przez kupców w ten sposób, że przede wszystkim powinna być obsługiwana klientela, kupująca drobne ilości węgla.

Bardzo ważną okolicznością, przyczyn-

niającą się również w poważnym stopniu do drożyzny środków opałowych, jest fakt, iż furmani żądają za przewóz węgla od nieświadomych konsumentów horendalnych cen, gdy tymczasem należytość za przewóz winna wynosić nie więcej niż 25 do 30 groszy od korca.

Jak się dowiadujemy, celem ustalenia taryfy przewozowej. Komisarjat Rządu przesłał odpowiednim władzom odnośne wnioski w tym kierunku, by Magistrat ustalił, podobnie, jak dla dorożek — jednolitą taryfę za przewóz ciężarów. Zarządzenie takie przyczyniłoby się niewątpliwie do ukrócenia wyzysku niesumiennej furmanów, a tem samem i do zmniejszenia drożyzny węgla w mieście. (p)

—oOo—

A węgiel jedzie zagranicę.

Fabryka Scheiblera i Poznańskiego staje z braku węgla.

Pomimo energicznych wysiłków i kilkakrotnej interwencji związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, podjętej w min. komunikacji oraz w min. przem. i handlu — nie udało się narazie zażegnać kryzysu węglowego w przemyśle łódzkim. W ciągu poniedziałku i dnia wczorajszego ilość reklamacji, nadesłanych przez poszczególne firmy do związków przemysłowych, a donoszących o zupełnym wyczerpaniu się zapasów węgla w fabrykach, wydatnie wzrosła.

Szereg fabryk mniejszych i większych uskutečnił już nawet wypowiedzenia pracy

swym robotnikom, a wśród fabryk zagrożonych możliwością unieruchomienia znajdują się największe firmy przemysłowe, jak tow. akc. I K. Poznański oraz Zjednoczone Zakłady Scheibler i Grohman. W ciągu dnia wczorajszego nie przybyła do Łodzi za powiadana komisja specjalna min. komunikacji, gdyż jak się okazuje według informacji, tutejszych władz kolejowych, zakończyła ona swoją działalność już w ub. tygodniu i przedstawiła na podstawie przeprowadzonych badań szczegółowy raport w Warszawie. (E)

—oOo—

Przeciwko ryczałtowaniu podatku obrotowego

Drobne kupiectwo łódzkie i wiele hurtowni

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja drobnego kupiectwa łódzkiego, na której omawiano wyniki odbytego w niedzielę z inicjatywy centralnego związku drobnych kupców w Polsce, zjazdu w Warszawie. Na zjazd ten, poświęcony wyłącznie sprawie ryczałtów podatkowych przy podatku obrotowym, przybyło ok. 70 delegatów z całej Polski. W obszernej dyskusji cały szereg mówców i referentów wskazywał, iż wprowadzenie w życie ryczałtów przy podatku obrotowym nie jest narazie dla życia gospodarczego pożądane i wskazane. O ile bowiem zasadniczo inicjatywę min. skarbu w tej sprawie należy powitać z uznaniem, o tyle z uwagi na niestabilizowane warunki reforma ta nie przyniosłaby rzeszom drobnego kupiectwa żadnych realnych korzyści.

Zasadniczym szkopułem jest fakt, iż lata 1924 i 1925, na podstawie których ryczałty mają być ustalone — były latami anormalnymi i dane statystyczne z tego okresu są

niedokładne i nie odzwierciedlają istotnego stanu rzeczy oraz uniemożliwią lub utrudnią dokładne określenie sumy ryczałtu. Z tych względów uznano w wyniku dyskusji wprowadzenie ryczałtów za niepożądane dla drobnego kupiectwa.

Na odbytych w tej sprawie konferencjach hurtowników łódzkich uznano również iż wprowadzenie ryczałtowego podatku obrotowego nie odpowiada interesom kupiectwa łódzkiego. Przy elastyczności rozporządzeń o patentach większość kupców, posiadających dotąd świadectwa 3-ej kategorii zmuszoną będzie wykupywać przy ryczałcie —II. Z drugiej strony zwiększy to raczej, kwoty wpłacane od obrotu przez poszczególnych podatników, ponieważ ilość patentów w ciągu b. r. się zmniejszyła, a ogólna suma, jaka winna wpłynąć z tego podatku pozostanie bez zmiany. Dążeniem kupiectwa łódzkiego jest raczej przerzucenie podatku na importera i przemysłowca. (E)

sowana również względem tych płatników, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł., a którzy obowiązani byli w termi-

nie do końca października wpłacić we wszystkich grupach podatek majątkowy do wysokości połowy wymierzonych im kwot. (bip)

Kierowcom samochodu nie wolno palić podczas jazdy

Władze administracyjne wydały rozporządzenie, mocą którego zabrania się kierowcom dorożek samochodowych (taksówek) palenia tytoniu podczas jazdy. Winni niestosowania się do powyższego przepisu będą karani, a nawet w wypadkach kilkakrotnego przewinienia, pozbawieni prawa jazdy na przeciąg dwóch miesięcy. (w)

Budowa kanału wodnego Gopło - Warta.

Za kilka dni ma przyjechać do Łodzi inż. Mierzyński, który będzie zabiegał u władz miejscowych o propagandę i popularyzowanie idei budowy dróg wodnych w Polsce.

Inż. Mierzyński czyni usilne starania, aby doprowadzić do skutku rozpoczęcie budowy kanału wodnego Gopło - Warta, łączącego Zagłębie Dąbrowskie z Wielkopolską. Kanał ten szedłby przez terytorjum województwa Łódzkiego na dystansie kilkudziesięciu kilometrów. W związku z tą budową mogłyby znaleźć zatrudnienie liczna rzesza bezrob. Z tych przeto względów życzyliby należało, aby starania powyższe uwiecznione zostały jaknajrychlejszym skutkiem.

Inż. Mierzyński obecnie w tej samej sprawie bawi w Częstochowie. (o)

Pilnujcie swych psów

Urząd Wojewódzki polecił Komisarjatowi Rządu wydać zarządzenie, aby właściciele waleśających się psów byli pociągani do surowej odpowiedzialności — przewidziana jest kara do 1,000 zł. oraz areszt — psy zaś waleśające się były codziennie wyławiane przez czyszciciela.

W ostatnim kwartale wyłowiono i zabito podejrzanych o zarażenie psów 59; kotów 8, waleśających się psów zabito 2. W tymże okresie waleśające się psy pokasały 3 ludzi. (P)

Walka z zewodow żebractwem

W najbliższym czasie wznowić ma swą działalność „Towarzystwo przeciwżebractwu”, którego zadaniem będzie walka z tą plagą naszego miasta. Działalność towarzystwa polegać będzie na dostarczaniu żebrakom pracy, względnie umieszczaniu niezdolnych do niej w przytułkach, oraz na przeciwdziałaniu żebractwu zawodowemu. W tym celu towarzystwo wypuści specjalne bony, które zakupywać będą mogły osoby, rozdające zazwyczaj jałmużnę. Obdarowywani bonami żebracy, otrzymają w towarzystwie gorący posiłek i nie będą się naprzykrzali zbyt wielkiej liczbie ludzi, jak to czynią za wodowi żebracy. (w)

Za nieumiejętne wskakiwanie

Przed kilku dniami niejaki Kopel Haberman, lat 24, zam. przy ul. Zgierskiej 82, zawodu krawiec, z pośpiechu usiłował wskoczyć w przejeżdżającą tramwaj przy ul. Piotrkowskiej.

Skok się jednak nie udał, a wóz tramwajowy w pełnym biegu włókł nieszczęśliwego akrobata przez kilkanaście kroków. Mocno poturbowanym Habermanem zajęła się policja, która o zajściu sporządziła protokół i skierowała go do Komisarjatu Rządu.

Komisariat w czynie Habermana dopatrywał się przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym, i za wskakiwanie do tramwaju w ruchu skazał go na trzy dni bezwzględnie aresztu za tamowanie ruchu ulicznego. (p)

Reklamacje w sprawie poborowych

Spóźniona reklamacja nie uwalnia od stawiennictwa

W czasie powoływania poborowych do służby w wojsku stałym zachodzą wypadki, że powołani, względnie ich krewni, po o trzymaniu karty powołania do stawienia się w wyznaczonym oddziale, wnoszą wszelkiego rodzaju podania do władz administracyjnych i wojskowych z dołączeniem otrzymanych kart powołania, uchylając się w ten sposób od stawiennictwa w wyznaczonym terminie.

Jak nas informują władze wojskowe, postępowanie takie nie jest zgodne z istniejącymi przepisami i dla powołanych pozosta-

nie bez rezultatu, wobec czego winni oni bezwzględnie stawić się w wyznaczonych im oddziałach pod rygorem skutków prawnych, przewidzianych w art. 115 ustawy o powsz. obow. służby wojskowej.

Zwrócenie doręczonej poborowemu karty powołania może nastąpić w jednym tylko wypadku, przewidzianym w § 443 rozp. wykon. do ustawy o powsz. obow. służby wojsk., t. j. z powodu stanu zdrowia, stwierdzonego przez lekarza powiatowego, lub urząd zdrowia publicznego.

Zarząd Kasy Chorych winien a nie urzędnicy

Rehabilitacja sekwestratorów Kasy Chorych.

W lipcu dwaj sekwestratorzy Kasy Chorych Tadeusz Jordan i Zenon Gabrylski dokonali licytacji w mieszkaniu Lejba Handelsmana w Aleksandrowie, który winien był Łódzkiej Kasie Chorych znacznieszą sumę pieniędzy. Handelsman oskarżył obu urzędników o nadużycie oświadczając, iż licytacja ta nie była ogłoszona w dziennikach. Sprawa ta rozpatrywana była przez sąd okręgowy w składzie przew. sędz. Kozłowski go oraz sędziów Jurkowskiego i Kurczyńskiego. Z zeznań świadków ustalono na roz-

prawie sądowej, iż o żadnych nadużyciach lub rozmyślnem działaniu na szkodę płatników ze strony sekwestratorów nie mogły być mowy. Należności Łódz. Kasy Chorych w Aleksandrowie nie były uporzeczywie placone, a z drugiej strony Kasa nie miała specjalnej instrukcji dla licytatorów, którzy nie mieli obowiązku sprawdzania, czy egzekucje zostały ogłoszone, co uskutecznić winien specjalny referent egzekucyjny Kasy. Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych. (E)

Będziemy budowali domy.

Miljon sto tysięcy złotych otrzyma Łódź na rozbudowę

W przyszłym tygodniu otrzyma Łódź na cele rozbudowy z min. skarbu 1 milj. 100 tys. zł. Suma ta uzyskana została dzięki staraniom komitetu rozbudowy i towarzystwa „Lokator”. Po przekazaniu pieniędzy odbędzie się specjalne posiedzenie komitetu rozbudowy w celu dokonania podziału tej sumy. Na posiedzeniu tem omawiane będą rów-

nież projekty budowlane miasta oraz sprawa budowy baraków dla eksmitowanych i bezdomnych, o co już dawno zabiegało u władz miejskich i rządowych towarzystwo „Lokator”, na który to cel wstawione zostały do preliminarza budżetowego na rok 1927 pewne kwoty. (E)

Zamiast zasiłków - praca.

Nareszcie jeden rozsądny projekt.

Zarząd Funduszu Bezrobocia otrzymał do zaopiniowania projekt utworzenia warsztatów pracy dla bezrobotnej inteligencji. Projekt ten przewiduje m. in. utworzenie centrali kolportażu książek z agendami na całym terenie państwa. Powołanie do życia

tej organizacji pozwoli na zatrudnienie pożądanego liczby bezrobotnych pracowników umysłowych. Rola funduszu bezrobocia polegać będzie na udzieleniu potrzebnych funduszy oraz na współdziałaniu w zakresie organizacyjnym. (E)

Akses do N.P.R. - lewicy

Zetosił związek „Praca”.

W związku z niedzielniemi obradami wojewódzkiego zjazdu NPR., w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady polskich związków zawodowych „Praca”. Po burzliwej dyskusji; w której udział brali kie-

rownik związków p. Kazimierzczak oraz prezes pos. Waszkiewicz, polskie związki zawodowe „Praca” postanowiły zgłosić swoje przystąpienie do lewicy Narodowej Partii Robotniczej. (w)

Z w i e d ź

4267

Wystawę Gospodarsko-Hygjeniczną w Łodzi

Al. Kościuszki 73, 75, 77. „Targ Rzemieślniczy” Radio-Kino.- Wejście 1 zł.- Pożegnane koncerty orkiestry St. Namysłowskiego 30 41 X 1 XI rb.

Ku czci Jana Kasprowieza

Dziś, w środę, odbęda się o godz. 9 rano dla młodzieży szkół średnich nabożeństwa żałobne za ś. p. Jana Kasprowieza w tych kościołach, do których młodzież stale chodzi.

O godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, w którym wezmą udział delegacje władz, stowarzyszeń, cechów oraz szkół ze sztan darami.

O godz. 4-ej po południu młodzież nasza uczi uroczystym obchodem wielkiego naszego poeę Jana Kasprowieza.

O gdz. 8-ej wieczorem całe nasze społeczeństwo odda hołd Kasprowiezowi na Akademii uroczystej w sali Filharmonji.

—oO—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Do Akademików Łódzian

W związku z nadchodzącym V-tym „Tygodniem Akademika“ Wojewódzki Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej zwraca się z apelem do wszystkich przebywających w Łodzi Akademików (czek) o wzięcie czynnego udziału w pracach przygotowawczych oraz podczas samego trwania „Tygodnia Akademika“.

Zaznacza się, że praca odbyta w Łodzi podczas trwania „Tygodnia“ będzie zaliczona przez „Bratnie Pomocę“ na poszczególnych uczelniach.

Biuro Komitetu Wojewódzkiego Pom. Mł. Ak. mieści się w gmachu Województwa ul. Zawadzka 41 p. I pok. 21 gdzie załatwia wszelkie sprawy i zapisy do „Tygodnia Akademika“ w czasie urzędowania od godz. 9—3 pp.

—oO—

ODCZYTY.

Polska i polskie morze.

Pod tym tytułem pan wizytator Konstanty Bzowski wygłosi w piątek dn. 29 b. m. o godz. 6 p. p. w auli Miejskiego Gimn. im. J. Piłsudskiego Sienkiewicza 46 odczyt ilustrowany licznymi i pięknymi przezroczkami. Bilety w cenie 1 zł. dla dorosłych i 30 gr. uczniowskie.

—oO—

ZABAWY I WIDOWISKA.

Wielki koncert u Handlowców Polskich

W niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 8-ej wiecz Handlowcy Polscy urządzają w swej sali (Piotrkowska 108) „Wielki Koncert“.

Program Koncertu będzie powtórzeniem programu „Koncertu — Otwarcia“ z dn. 2 b. m. a więc chóry Handlowców pod dyr. T. Rydera, balet układu baletmistrza Majewskiego w wykonaniu Majewski-Girls, J. Krygier (tenor) oraz artysta Teatru Miejskiego p. Mrozziński.

—oO—

Wystawa gospodarsko-higjeniczna.

Wystawa, której trwanie przedłużono o tydzień, ściąga w dalszym ciągu rzesze ciekawych, co świadczy wymownie o jej atrakcyjnej sile. W niedzielnym numerze naszego piśmie, przy ogólnym opisie wrażeń z „Wystawy“ omówiliśmy już szereg „firm“ które wystawiły na niej swe ekspozyty.

Obecnie uważamy za obowiązek zwrócić uwagę na część z pominiętych, ponieważ zasługują na to w zupełności.

Bardzo ciekawie przedstawia się pawilonik skonstruowany w formie pędzla. Zgromadziła w nim swoje ekspozyty znana pierwsza fabryka pędzli i szczotek w Łodzi H. SZYCA. Zasiężona ta firma założona w roku 1853, należy do najstarszych z tego rodzaju przedsiębiorstw w kraju.

Zaznaczyć należy, że ta gałąź przemysłu w Polsce jest narazie dosyć zaniedbana. Z uznaniem więc trzeba podkreślić że fabryka H. Szyca (Zielona Nr. 14) nie tylko sumiennie zaspakaja nasze wewnętrzne w tym kierunku zapotrzebowania ale i godnie reprezentuje przemysł polski zagranicą i to witytyłko w Europie, ale i na rynkach azjatyckich.

Świadczy to dobitnie o jakości produkowanych wyrobów niemniej o prawej etyce i sumienności jej właściciela, której nagrodą jest ustawiczny na ciągłych zamówieniach oparty rozwój firmy. A dalej dyplom na Wystawie Gospodarczej w Łodzi — a na ostatniej medal złoty.

Znana fabryka czekolady i cukrów ANTONIE-

Wychowanie młodzieży

jako podwalina przyszłości narodu

Kilka uwag o naszym szkolnictwie

Bezspzecznie najważniejszym czynnikiem istnienia i rozwoju każdego społeczeństwa jest jego młodzież, której wychowaniem powinien się cały ogół interesować. Nie można niestety tego powiedzieć o naszym społeczeństwie, ani też o czynnikach do wychowania młodzieży powołanych. Mimo kilkuletniego bytu państwowego, mimo doskonałych wzorów, jakie pozostawiła nam Komisja Edukacyjna, sprawy szkolnictwa pozostawiają u nas jeszcze wiele do życzenia. Obserwatorowi łódzkiego szkolnictwa nasunąć się muszą niektóre uwagi w sprawach obchodzących bardzo blisko całe społeczeństwo.

Pierwszą sprawą jest wielka niewspółmierność, jaka istnieje pomiędzy szkołami państwowymi i samorządowymi, a szkołami prywatnymi. Pomijając na razie kwestję nau czania, stwierdzić można obrzymią aż do paskarstwa drożyzną nauki w niektórych szkołach prywatnych. Jeżeli bowiem roczny koszt, jaki ponosi państwo na jednego ucznia w szkole państwowej wynosi, a nawet w szkole o małej ilości klas, a więc o dużym obciążeniu administracyjnym, około 300 złotych, to w szkołach prywatnych prelimituje się ten koszt na około 1000 złotych. Ale bo też zestawiając pobory dyrektora średniej szkoły państwowej z poborami dyrektora takiejże szkoły prywatnej, otrzymamy tak niewspółmierne liczby, jak 400 złotych (w szkole państwowej) i 2000 złotych (w szkole prywatnej). — Taki sam stosunek istnieje pomiędzy poborami nauczycieli tych dwóch rodzajów szkół. — Są to skutki urzędowania t. zw. komisji 5-ciu, której uchwały trzymają się dotychczas szkoły prywatne.

Drugą sprawą, jeszcze ważniejszą i uderzającą każdego nawet przyjeźdnego, jest zachowanie się naszej młodzieży szkolnej

w miejscach publicznych. Pomijam niedozwolone chodzenie do kin na filmy nie naukowe, oraz do teatru, ale już na porządku dziennym spotkać można uczniów, ba i uczennice, w cukierniach i restauracjach nie z rodzicami, ani z kimś z rodziny. Kto wie, czy niespotkanoby młodzieży szkolnej i na nocnych dancingach. A już wprost oburzającym jest bezczelne i bezkarne palenie papierosów w biały dzień na głównych ulicach przez uczniów w czapkach szkolnych. Lubuje się w tem zwłaszcza młodzież żydowska. O zachowaniu się na ulicy uczennic także wiele możnaby powiedzieć. Młodzież jednak wie, że nikt jej nawet uwagi na to nie zwróci, dlatego swobodnie idzie za popędem młodzieńczego temperamentu i fantazji. A co się dzieje z używaniem i nadużywaniem alkoholu przez młodzież szkolną, oraz o jej życiu erotycznym, to najczęściej wie tylko sama młodzież, niekiedy tylko rodzice i lekarze. Słowa te nie są wymysłem i każdy, kto by się zainteresował sprawami młodzieży, mógłby się dość łatwo o tem przekonać. A szkoda, że tak mało ludzi się tem interesuje, bo władze szkolne, choćby nawet uznały za wskazane wystąpić w tej sprawie, nie wiele same zrobią.

A. B.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa ostatnie wieczorowe przedstawienie kapitalnej krotkocwicli amerykańskiej „Cały dzień bez kłamstwa“.

Jutro, w czwartek po raz pierwszy na przedstawieniu po cenach popularnych wspomnianą wystawioną „Balladyna“.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, jutro w czwartek i pojutrze w piątek, nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia przewybornej operetki „Ach, te pensjonarki“.

GO BIEGAŃSKIEGO nie potrzebuje reklamy. Każdy Łódzianin zna dobrze i ceni jego popularne i smako wite czekolady jak „Zakopiańska“, „Deserowa“ „Mleczna“, „Orzechowa“, likwory, pralinki itd. które mają wśród smakoszy opinię ustaloną, ponieważ nie ustępują one w niczem najwytworniejszym wyrobom zagranicznym, przeciwnie, przewyższają je swoją jakością. Świadczy o tem złoty medal jaki firma ta otrzymała na międzynarodowej wystawie w Rzymie w r. 1926, gdzie analiza chemiczna czekolady mlecznej wykazała, że zawiera ona aż 98 proc. składników odżywczych. Rzecz jasna, że i na obecnej Wystawie zasłużona pierwszorzędna ta firma otrzymała medal w dowód uznania doskonałości jej fabrykatów.

W dziedzinę woni i aromatów przynosi nas gustownie urządony kiosk, należący do wytwórni wody kolońskiej, perfum i kosmetyki „JUNO“ (Piotrkowska 44).

Specjalnością tego dobrze Łódzianom znanego przedsiębiorstwa, założonego w r. 1913 jest woda kolońska kwiatowa „Eros“ o silnym, a subtelnym równocześnie zapachu nie wietrzejącym łatwo, nie ustępująca niczem fabrykatom najbardziej reklamowanym, a popularnym dla jakości swych wyrobów firmom. Dalej mydło „Eros“ chroniące skórę od szorstkości i nadające jej elastyczność i białość, oraz wyborny, gwarantowany w swych skutkach krem „Eros“ przeciwko piegom, pryszczom opaleniźnie itd. Firma „Juno“ biorąca udział w Targach Lwowskich i „Poznańskich“ otrzymywała tam stale odznaczenia, które ją i na ostatniej wystawie w formie medala, nie minęło.

Imponująco przedstawia się pawilon należący

cy do p. **LEONA DEMBOWSKIEGO**, właściciela fabryki makaronów i młyną walcowego. Makaron tej firmy, wyrabiany na sposób włoski opanował z łatwością nasz rynek z dwóch względów. Po pierwsze że fabryka podobna jest w województwie jedna, a po drugie, że ten, kto raz spróbował jej fabrykatów ten pozostanie nazawsze jej klientem.

Firma ta opiera swe powodzenie nie na reklamie, ale rzetelności i dbałości o zdrowotność swych produktów, a o uznaniu, jakie zdobyła ona sobie wstępnym bojem świadczy srebrny medal na wystawie w Częstochowie, a ostatnio medal złoty.

Wielką różnorodność zaobserwować można w kiosku wytwórni wyrobów chemicznych „LAPO“ M. Opala (Warszawa). Ruchliwa ta firma, wystawiająca często swoje ekspozyty na wszystkich wystawach krajowych, zdobyła już sobie to uznanie, na jakie wyroby jej w zupełności zasługują.

Najbardziej uwagi godny dzięki swej skuteczności w działaniu jest płyn „Bakoli“ niszczący radykalnie odciski, nagniotki, brodawki i stwardnienia skóry, usuwający wszystkie te dolegliwości już w przeciągu kilku dni i to pod gwarancją. Gos podryniom polecamy uniwersalny kit „Polonia“ tejże firmy klejący świetnie szkło, porcelanę, fajans marmur i tak dalej z zadziwiającą trwałością, podobnie jak i drugi środek spajający „słoń“. Niemniej radykalna w swoim działaniu jest pomadka do wywabiania plam „Plamex“ która ma tę właściwość, że czyszcząc, nie niszczy przytem nigdy materiału jak to ma miejsce, jeżeli posługujemy się innymi środkami, a nie wyborną pomadką firmy „Lapo“.

„REWIZOR Z PETERSBURGA”.

(Nad.) Słynna komedia 5-akt. wielk. satyryka rosyjskiego Mikołaja Gogola „Rewizor” dana będzie w nadchodzący piątek w Teatrze Miejskim, jako szósta premiera sezonu. Genjalny ten utwór, zawsze aktualny i żywotny, pełen kapitalnej werwy komicznej i soczystej charakterystyki ukazuje się w nowych stylowych dekoracjach Konstantego Mackiewicz'a i w kostjumach z Teatrów Polskiego i Narodowego w Warszawie. Reżyserskie opracowanie Władysława Ryszkowskiego. Ogromną obsadę świetnego dzieła scenicznego składają panie: Dunajewska, Dżiewońska, Jakubińska, Łapińska, Wybrańska oraz pp.: Bielicz (Ziemlanika), Fabiszka; Grollicki (Poczmistrz), Gurynowicz, Janowski (Horodniczy); Kalkinowski, Kieliszyk, Kliszewski (wizytator chłopów) Łabędzki (Dzierżymorda), Krzemieniński, Mroziński (Ljapkin Tjapkin), Szarucki, Szubert (służący Ospin), Wilczkowski (Bobczyński), Znicz (Dobczyński) i Ziemiński (Chlestakow).

Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów.

—o—

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA DZIEŃ 27 X.**

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 17 Program dla dzieci; 17.30 Jazz-band; 18.30 Odczyt p. t. „Gazownictwo Polskie, jako czynnik podniesienia kultury kraju” wygłosi p. I. M. Hirszel; 19 Odczyt p. t. „Rozwój terytorjalny państwa Polskiego” wygłosi prof. Henryk Mościcki; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt p. t. „Fidjasz i Parteon” wygłosi p. Lech Niemojewski 20.30 Koncert wieczorny; „Operetka klasyczna”. Na zakończenie sygnał czasu i informacje prasowe.

—o—

WARSZAWSKA SZEDA OFICJALNA

z dnia 26 października 1926 r.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 9.00
Belgia 25.15
Holandia 300.00
Londyn 43.60
Nowy Jork 9.00
Paryż 20.57 i pół, 20.56
Praga 26.72
Szwajcarya 174.00, 173.00
Włochy 41.05
Wiedeń 127.25.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych — 9.01 i pół (obroty b. małe). Rubel złoty: 4.75 — 44.74 (obroty małe).

AGENCJE.

Bank dyskontowy 8.25; handlowy 3.30; Bank Polski 84.00; Zw. Sp. zarobk. 6.50; Cerata — 0.66, K.jewski 0.18; Spiess 2.99; Czerks 0.36; Częstocice 1.20; Gosławice 43.00; Michałów 0.27; warsz. Tow. fabryk cukru 2.95; Łazy 0.15; Wysoka 3.00; N. bel 2.70; warsz. Tow. kopalni węgla 76.00; Cegielski 16.00; Lipop 18.00; Modrzejów 3.65.

DOLAR W ŁODZI.

(AW) Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym notowany był w transakcjach 9.02½ przy tendencji utrzymanej, obrotach małych.

—o—

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1926 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. y Zakajnej pod Nr. 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ludwik Domanowicz i Ruchli Domanowicz” i składających się z mebli, maszyn i cegieł, oszacowanych na sumę zł. 77120.

Łódź, dnia 25 października 1926 r.

KOMORNIK J. RZYMOWSKI.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1926 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod Nr. 72 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arona Berlinera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1610.

Łódź, dnia 25 października 1926 r.

KOMORNIK J. RZYMOWSKI.

Za nadużycia w warsztatach kolejowych

Skazanie red. odp. „Rozwoju” na 2 miesiące więzienia.

B. RED. ODP. P. WALTER ZOSTAŁ NATYCHMIAST OSADZONY W ARESZCIE.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa wytoczona przez b. prezesa Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej p. Mikołajskiego redakcji „Rozwoju” za pomieszczenie wiadomości o nadużyciach w warsztatach mechanicznych stacji Łódź-Fabryczna (za które jak wiadomo w ubiegłym tygodniu został skazany naczelnik depot na 4 miesiące więzienia). Sąd odrzucił wszystkich świadków redakcji „Rozwoju” którzy mieli przeprowadzić dowód prawdy. Na skutek tego redaktor odpowiedzialny „Rozwoju” p. M. Walter został skazany na 2 miesiące więzienia.

Pomimo, że skazanemu przysługuje apelacja, w której spodziewamy się że zostanie uniewinniony to jednak sąd uznał za stosowne natychmiast o-

sadzić w więzieniu do czasu złożenia przez skazanego kaucji, tak jak gdyby zachodziła ewentualność ucieczki tego rzekomego przestępcy.

Po kilkugodzinnem śledzeniu w areszcie z notorycznymi bandytami i opryskami z chwilą złożenia przez wydawnictwo dzien. „Rozwój” kaucji p. Walter został uwolniony.

Przy sposobności przypominamy, że skazanym w trzydziestu wypadkach na karę więzienia redaktor organu „sanacji moralnej” „Głosu Prawdy” p. W. Stępczyński do tej chwili nie odsiadywał ani jednego wyroku, pomimo, że nawet ostatnio wyrok 3 miesięcznego więzienia został zatwierdzony przez Sąd Najwyższy t. j. przez Instytucję, od decyzji której niema apelacji.

O Łódzkim Związku Drukarzy i jego działalności.

Dla kogo i na co służy Związek Drukarzy

Związek drukarzy łódzkich w obecnym ciężkim czasie ma dużą ilość bezrobotnych, nad którymi opiekuje się po macoszemu.

Otóż bezrobotni, którym kaprys kolegów pracujących odebrał ostatnią deskę ratunku, to jest za pomocą doraźną, — którym „koleczy” pracujący kazali pójść pracować z łopata, ci „koleczy” nie pomni tego, że ich obecne stanowiska ich warunki pracy i płacy, są wyczynem całego związku, wszystkich kolegów — i obecnie niepracujących — doprowadzili do tego, że ci właśnie bezrobotni, czując się tak erodze pokrzywdzeni i opuszczeni, podnieśli krzyk.

Zbuntowali się. Wystąpili zbiorowo do akcji, mającej im dać pracę, proponując niższe warunki płacy. Tego nie spodziewali się pracujący koleczy. Powstał pewnego rodzaju ferment w związku.

Skończyło się na tem, że akcja bezrobotnych załamała się. Skutek jednakże był taki, że koleczy pracujący s łą tego faktu, zmuszeni zostali do płacenia 8 proc. od zarobku na rzecz związku. Bezrobotni z jednej strony przegrali — z drugiej jednakże odnieśli wielki sukces.

Czterech członków, którzy pierwsi umieli zrzucić z siebie dyktaturę związku, którzy pierwsi wystąpili z wspomnianą akcją — wykreślono z organizacji i ogłoszono w organie zawodowym, zamieszczając o nich obelżliwe i uwłaczające czei notatki. Sprawa tą zajął się już Urząd Prokuratorski.

A teraz przyjrzyjmy się poszczególnym człon-

kom Zarządu cwego Związku.

Na zebraniu zarządowym obraduje się m. in. i nad tem, ile by się dało „zarobić na lewo”. Gdyż jakże inaczej wystawić sobie fakt, że pozostali członkowie zarządu tolerują w swym gronie człowieka, który — powiedzmy delikatnie — umiał „wziąć” z kasy związkowej około 350 złotych dla swych osobistych celów ze szkodą dla ogółu. Członek ów podobno „spłaca” to, co „wziął” i nadal zasiada przy zielonym stole przydzielającym. Stwierdziła to komisja resorcyjna, dowiedzieli się członkowie, było specjalne zebranie i wkońcu pozostało na tem, że „zaszła pomyłka” że raz jeszcze należy to zbadać. — Co zbadać? — Chyba to, że nie „wzięto” 350 złotych lecz „trochę” więc j. Są nam znane i inne „pomyłki” kasjera, na co mamy dowody. (Mowa tu o byłym kasjerze, a obecnie asesorze).

Jakiemi środkami operuje związek, chcąc na swojego postawić, niech posłuży fakt, że członkowie związku tak dalece się „zapomnieli”, że przed laty zdemolowali drukarnię „Rozwoju”. Nazwiska są nam znane. Sprawa „Rozwoju” skończyła się na tem, że nikogo nie wykryto. Dziś jednakże mamy świadków jednej i drugiej sprawy.

Nie wątpię, że łódzki związek drukarzy ma też coś do powiedzenia i chce oczyścić się z powyższych zarzutów a wtemczas w odpowiedzi „powie my coś nowego”.

Franciszek Lissowski
Brzezińska Nr. 40.

PRAWO I SĄD.**Za zabójstwo przemysłowca Dobranickiego****Został skazany morderca Jabłoński na 11 lat ciężkiego więzienia.**

Łódzki Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Stanisława Jabłońskiego oskarżonego o zabójstwo Józefa Dobranickiego. Jak wiadomo oskarżony Jabłoński zgłosił się w sierpniu do właściciela fabryki Dobranickiego z prośbą o przyjęcie go do pracy gdy Dobranicki odmówił Jabłoński wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do Dobranickiego, kładąc go trupem na miejscu.

Po zabójstwie Jabłoński oddał się w ręce policji.

Na rozprawie oskarżony przyznaje się

do popeinienia czynu dowodzi na swoje usprawiedliwienie, że do morderstwa skłoniły go trudne warunki materialne.

Prokurator Żabiński, uważając winę pod sądowego za niebudzącą żadnych wątpliwości, wnosi o zasądzenie kary w myśl art. 453.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonego mec. dr. Fichny sąd ogłosił wyrok, mocą którego Stanisław Jabłoński, lat 22 skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia oraz pokrycie kosztów sądowych. (u)

